

# Wijaczka, Jacek

---

## Proces o czary we wsi Osowo z 1686 roku

---

Czasy Nowożytne 24, 221-230

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK WIJACZKA

TORUŃ

## PROCES O CZARY WE WSI OSOWO Z 1686 ROKU

W 1925 r. na łamach „Ludu”, będącego organem Polskiego Towarzystwa Etnologicznego (czasopisma wychodzącego do dzisiaj), Kazimierz Sochaniewicz opublikował referat wygłoszony na XII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie, w którym nawoływał do systematycznego wydawania materiałów źródłowych związanych z procesami o czary, które toczyły się w Rzeczypospolitej, w celu „umożliwienia systematycznej i zorganizowanej pracy na polu zagadnień związanych z demonologią, czarodziejstwem, czarami, zaklinalaniem itp. praktykami, mającymi na celu wyświecić wierzenia i przesady, związane z interpretacją tak zwanych sił nadprzyrodzonych”<sup>1</sup>.

Apel Sochaniewicza spotkał się z odzewem wśród historyków i etnografów, którzy – głównie na łamach „Ludu” – zaczęli publikować teksty i materiały źródłowe dotyczące czarów oraz związanych z nimi procesów<sup>2</sup>. Mimo wzrostu liczby publikacji materiałów źródłowych odnoszących się do polowania na czarownice w Rzeczypospolitej, do dzisiaj brak jest pełnego, syntetycznego opracowania tego problemu. Praca bowiem Bogdana Baranowskiego, wydana w 1952 r., została oparta na zbyt wąskiej bazie źródłowej. Wykorzystał on praktycznie źródła archiwalne odnoszące się tylko do Wielkopolski właściwej, tzn. województw poznańskiego i kaliskiego<sup>3</sup>. Podobnie na wiele pytań nie odpowiada wydana niedawno praca Małgorzaty Pilaszek<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> K. Sochaniewicz, *O potrzebie systematycznego wydawnictwa materiałów do historii procesów o czary w Polsce*, „Lud” 1925, t. 4, seria 2, s. 165–169, tu s. 166.

<sup>2</sup> Zob. m.in.: J. Jodkowski, *O czarowniku Znaku na inkwizycji w Grodnie w 1691 roku i o ziołach czarodziejskich*, „Lud” 1931, t. 10, s. 202–211.

<sup>3</sup> B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952.

<sup>4</sup> M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008. Por. recenzja: J. Wijaczka, *Procesy o czary w Polsce w epoce wczesnonowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny” R. 116, 2009, nr 3, s. 113–126.

W związku z tym apel Kazimierza Sochaniewicza sprzed prawie 100 lat jest nadal aktualny. Dlatego też podaję tu do druku akta procesu o czary przeprowadzonego przez sąd łobżenicki w 1686 r. w położonej na Krainie wsi Osowo. Tekst ten tym bardziej zasługuje, moim zdaniem, na publikację, że o większości procesów o czary przeprowadzonych w Rzeczypospolitej w czasach wczesnonowożytnych informacje są bardzo lakoniczne. Tutaj mamy nie tylko informacje o samym przebiegu procesu, lecz także dosyć obszernie zeznania oskarżonych kobiet oraz wyrok.

Proces we wsi Osowo (wówczas parafia Zakrzewo) przeprowadzony został przez sąd miejski sprowadzony z Łobżenicy, największego ośrodka miejskiego na Krainie<sup>5</sup>. Administrację i sądownictwo w Łobżenicy w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej regulowały przepisy prawa magdeburskiego, wprowadzonego przywilejem lokacyjnym z 1314 r. Miasto, mimo że prywatne, posiadało radę miejską z burmistrzem na czele oraz ławę z wójtem. Wójt przewodniczył ławie i był urzędnikiem obieralnym, a w jego kompetencjach leżało przede wszystkim sądownictwo nad ludnością miejską. W końcu XVII w. rozszerzono zakres tych kompetencji o sprawy cudzołóstwa i czarów<sup>6</sup>. Rejestr spraw tego rodzaju określiła ordynacja z 1693 r., z której wynika, że wcześniej funkcjonował sąd mieszany wójtowsko-burmistrzowski, co miało być szkodliwe dla miasta. Dlatego wprowadzono wyraźny podział kompetencyjny spraw. Burmistrz miał wyrokować we wtorek, wójt zaś z ławą w piątek<sup>7</sup>.

Istotny dla przeprowadzania procesów o czary przez sąd łobżenicki był fakt, że Łobżenica posiadała własnego kata. Urząd ten musiał funkcjonować na długo przez 1683 r.<sup>8</sup>, kiedy to na nowo określono jego obowiązki w ordynacji miejskiej. Należało do nich wykonywanie wyroków śmierci, kar cielesnych, torturowanie oskarżonych i wypędzanie skazanych z miasta. W ordynacji nałożono na kata również inne obowiązki, m.in. sprzątanie padliny i łapanie bezpańskich psów<sup>9</sup>. Dom łobżenickiego kata znajdował się za Bramą Żłotowską, po drodze na miejsce straceń zwane „Bożą Męką”<sup>10</sup>.

W drugiej połowie XVII w. sąd łobżenicki przeprowadził około 30 procesów o czary. Dokładniejsze wiadomości mamy o 27 procesach, co do pozostałych stan zachowania źródeł nie pozwala na ich bliższe poznanie<sup>11</sup>. Jednym z tych, o których zachowały się dokładniejsze informacje, był proces przeprowadzony we wsi Osowo.

<sup>5</sup> Za P. Szafranem, *Osadnictwo historycznej Krainy w XVI–XVIII w. (1511–1772)*, Gdańsk 1961, s. 28, przyjmuję, że Kraina to obszar dawnego powiatu nakielskiego.

<sup>6</sup> A. Mietz, J. Pakulski, *Łobżenica. Portret miasta i okolicy*, Łobżenica–Toruń 1993, s. 59.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Przywilej miastu Łobżenice nadany przez Jana Korzboka Łąckiego*, wyd. J. Lekszycki, Poznań 1883 (ks. II, art. XXII. O woźnych, sługach miejskich i mistrzu).

<sup>9</sup> *Przywilej*, s. 136; A. Mietz, A. Pakulski, *Łobżenica*, s. 62.

<sup>10</sup> A. Mietz, A. Pakulski, *Łobżenica*, s. 71.

<sup>11</sup> J. Wijaczka, *Mężczyźni jako ofiary procesów o czary przed sądem łobżenickim w drugiej połowie XVII wieku*, „Czasy Nowożytne” 2004, t. 17, s. 20.

Dnia 17 czerwca 1686 r. sąd łobżenicki w składzie: Michał Szoll i dwóch ławników, Marcin Wysocki i Jan Melka, rozpoczął proces, w którym oskarżono o uprawianie czarów szkodliwych dwie mieszkanki wsi Osowo, Reginę Dręczynę (Zdręczyna) i Annę Piekutkę. Oskarżającymi je o czary byli Grzegorz, karczmarz osowski (skarżył się na Dręczynę), i Jakub Kołodziej (skarżył się na Piekutkę)<sup>12</sup>. Interesujące jest w tym przypadku, podobnie jak w kilku innych procesach prowadzonych przez sąd łobżenicki, że sędziowie nie nakazywali, jak to było w przypadku wielu innych sądów, tzw. próby pławienia. To obie oskarżone o zajmowanie się czarami kobiety poprosiły, chcąc dowieść swej niewinności, o próbę wody. Z tego wynika, że wiara w to, iż woda „oczyści niewinnego”, była wśród mieszkańców Krainy bardzo rozpowszechniona, podobnie jak prawie w całej Europie<sup>13</sup>. Sąd wyraził zgodę, ale nadzieje pokładane przez kobiety w tej próbie zawiodły, gdyż jak zanotowano, niewiasty „jako kaczkę po wodzie pływały”<sup>14</sup>.

Następnego dnia po pławieniu Regina Dręczyna poprosiła sąd za pośrednictwem sołtysa, aby nie dawano jej w ręce kata, „obiecując wszystkie złe uczynki swe dobrowolnie wyznać i complices sobie czarostwa wyjawić i wydać”<sup>15</sup>. Sąd rozpoczął obrady i wysłuchani zostali oskarżyciele, którzy złożyli na początek uroczystą przysięgę, w której podkreślili, że oskarżają kobiety nie z żadnej zawziętości, ale z powodu szkód, które ponieśli z racji uprawianych przez nie czarów. Rozpoczęto następnie przesłuchiwać Dręczynę, która dobrowolnie zeznała, że była cztery razy na łysej górze, a było to zawsze w „nowe czwartki”. Łysa góra znajdowała się natomiast na piaszczystej górze między żytami za Osowem w kierunku młyna. Oskarżona powołała kilkanaście kobiet, m.in. Annę Piekutkę i Dorotę Nabzdziżkę. Dręczyna przyznała się do posiadania własnego „ducha nieczystego” imieniem Kuba, którego przed trzema laty „zadała” jej własna siostra o imieniu Gerusza, spalona już zresztą za czary<sup>16</sup>. Z czartowskim pacholkiem wzięła ślub, którego udzielił im na łysej górze stary Tomasz z Osowa. Z owym nieczystym duchem obcowała jak żona z mężem<sup>17</sup>.

Przywiedziona przed oblicze sądu Anna Piekutka dobrowolnie do niczego nie chciała się przyznać, twierdząc, że jest niewinna. Dlatego oddano ją w ręce kata na pierwsze tortury, w trakcie których również do niczego się nie przyznała. Zanim

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: AP Bydgoszcz), Akta miasta Łobżenicy, sygn. 11, k. 458r–v.

<sup>13</sup> G. Gersmann, *Gottsurteil und Alltagsbruch: Zur Bedeutung der Wasserprobe in der Frühen Neuzeit*, w: *Wasser. Internationaler Kongreß im Forum Kunst- und Ausstellungshalle Bonn 1998*, red. B. Busch, L. Förster, Bonn 2000, s. 157–168.

<sup>14</sup> AP Bydgoszcz, Akta miasta Łobżenicy, sygn. 11, k. 458r.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Imienia tego nie odnajdujemy wśród akt pozostałych procesów, co może oznaczać, że procesów tych było więcej.

<sup>17</sup> AP Bydgoszcz, Akta miasta Łobżenicy, sygn. 11, k. 458v–459r.

do nich doszło, skonfrontowano obie kobiety i Dręczyna „w oczy” Piekтуce powie-  
działa, że ta bywała na łysej górze, jadła tam i piła.

Dobrowolne przyznanie się do popełnienia złych uczynków nie uchroniło Drę-  
czyny przed torturami. Sąd nakazał mistrzowi ją „dość łaskawie i miłosiernie po-  
traktować”<sup>18</sup>. W ich trakcie potwierdziła to, co zeznała wcześniej, a przyznała się  
do popełnienia kilku szkód różnym ludziom, m.in. „wilka przepuściwszy”, udusiła  
wołu należącego do gbura Kloski w Głomsku, a karczmarzowi osowskiemu Grze-  
gorzowi ogród popsuka. Dręczyna wymieniła jako czarownice Piekutkę oraz Nabz-  
dziszkę, ale również powołała matkę żony oskarżającego ją karczmarza Grzegorza  
i żonę drugiego oskarżyciela, Jakuba Kołodzieja<sup>19</sup>.

Wzięta na powtórne męki Anna Piekutka zeznała, że „diabła ma za pana, siwego  
i starego, któremu na imię Michał, a po niemiecku chodzi [ubrany]”<sup>20</sup>.

Tego samego dnia, 17 czerwca 1686 r. po południu „przyniesiono urzędowi”  
Dorotę Nabzdyszkę, która „niedawnymi czasy poprzysiężona na mękach już była,  
ale uciekła”<sup>21</sup>. Prosiła, aby poddano ją próbie wody. Sędziowie spełnili jej prośbę,  
ale w obecności wielu ludzi pływała po wierzchu na wodzie, a nie tonęła. Nastę-  
pnego dnia, 18 czerwca, ponownie dostarczono Nabzdyszkę przed oblicze sądu.  
Ponieważ już wcześniej oskarżana była przez czterech instygatorów o czary, a i te-  
raz dwóch z nich, Stanisław i Bartosz, ją „poprzysięgli”, oddano ją w ręce kata. Do  
czarostwa się jednak przyznać nie chciała, zeznała natomiast, że „grzech nieczysto-  
ści i społeczności cielesnej pełniła” ze swoim nieżyjącym już bratem Maćkiem<sup>22</sup>.

Tegoż dnia po południu Anna Piekutka, „na granicę zanesiona i dla cierpienia  
trzech a ostatnich mąk na drabce położona”, zeznała, że bywała wraz ze Zdrę-  
czyną na łysej górze, jadła tam kołacze i chleb, a pijała piwo, wino i gorzałkę.  
Tańcowała tam również ze swoim diabłem, a do jej obowiązków należało mycie  
naczyni i zamiatanie. Przesztano ją torturować oraz skonfrontowano z Nabzdyszką  
i Piekutką, która to zaczęła jej „wymawiać”, że bywała na łysej górze ubrana w zie-  
loną suknię i miała dwóch diabelskich pachołków. Nabzdyszka rzekła wówczas do  
Piekutki: „kiedy ty na mnie powiadasz, to i [ja] na twoją córkę powiadać będę”<sup>23</sup>.  
Marasza, córka Piekutki, usłyszawszy to, uciekła ze wsi. Torturowana Nabzdyszka  
do niczego przyznać się nie chciała, w związku z czym odesłano ją do więzienia.

Sędziowie wydali dekret, w którym skazali na śmierć i nakazali spalić Regi-  
nę Zdręczynę i Annę Piekutkę. Ponieważ obie były poddanymi szlacheckimi, to  
sąd przesłał wyrok do zatwierdzenia właścicielowi dóbr Maciejowi Działyńskie-

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 459v.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 460r.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 460v.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 461r.

mu<sup>24</sup>, który – w swoim i braci imieniu – go zaaprobował<sup>25</sup>. Natomiast co do Doroty Nabzdziszki, sąd nakazał wziąć ją na trzecie tortury, przede wszystkim z powodu oskarżenia o utrzymywanie kontaktów seksualnych z bratem. Kat zajął się nią 10 lipca 1686 r. Nie chciała się nadal przyznać do tego, aby była czarownicą, w związku z czym „przyniesiono” Annę Piekutkę i Reginę Zdęczynę, które Nabzdziszce „w oczy wymawiały” i stwierdziły: „umieramy na to i na sąd boży idziemy, żeś ty na łysej górze jadła, pijała, tańcowała, w krześle siedziała i dwóch pachółków masz”<sup>26</sup>.

Mimo braku przyznania się na torturach, sąd postanowił jednak skazać Nabzdziszkę na stos, gdyż była po raz drugi pomówiona o czary, a idące na śmierć Piekutka i Zdęczyna nie chciały jej „odwołać”, twierząc, że jest taką samą czarownicą jak i one<sup>27</sup>. W ten sposób sąd łobzениcki złamał ówczesne prawo, ponieważ osoba, która wytrzymała trzykrotne tortury i nie przyznała się do zarzucanych jej czynów, powinna zostać uwolniona. Nie wiemy, kiedy wyrok został wykonany.

## A N E K S

Źródło: Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta miasta Łobzenicy, sygn. 11, k. 458–462r.

*ACTUM IN VILLA OSSOWKO<sup>28</sup> DICTA PRAESENTIBUS SPECTABILIBUS AC FAMILIARIS MICHAELE SZOLL, ASSESORE OFFICII PROCONSULARIS IURATO, MARTINO WYSOCKI ET JOANNE MELKA, SCABINIS IURATIS LOBZENENSIBUS, DIE 17 MENSIS JUNII ANNO DOMINI 1686*

<sup>24</sup> O Macieju Działyńskim wiadomo niewiele; nie znamy daty jego urodzin, zmarł w 1694/95 r. Był pierworodnym synem Zygmunta (zm. 1685) i Katarzyny Franciszki Witosławskiej. Ponieważ małżeństwo zawarte zostało w 1655 r., to urodził się po tej dacie. Miał trzech braci: Pawła, Jana i Jakuba. Paweł był wojewodą kaliskim, o pozostałych wiadomo niewiele. Jan był dziedzicem wsi Wielawy i Dziektarnia; K. Piwarski, *Działyński Zygmunt (zm. 1685), woj. kaliskie*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, s. 99–100; Genealogia dynastyczna, [www.genealog.home.pl/gd/szablony/rodzina.php?lang](http://www.genealog.home.pl/gd/szablony/rodzina.php?lang) (20 października 2010); *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*, Kórnik 2004 – [www.teki.bkpan.poznan.pl/index-glowna.html](http://www.teki.bkpan.poznan.pl/index-glowna.html) (20 października 2010).

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 461r–v.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 461v.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 462r–v.

<sup>28</sup> Ossowko = Osowo (niem. Aspenau), par. Zakrzewo. Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1591 r., kiedy występuje pod nazwą Ostragóra. W XVII w. używana była nazwa „Ossowka sive Ostrogora”. W latach 1653–1695 we wsi zamieszkało 9 kmieci; P. Szafran, *Osadnictwo historycznej Krainy*, s. 178. Akta niniejszego procesu pozwalają uzupełnić dzieje tejże wsi, P. Szafran bowiem podawał, że karczma funkcjonowała w tej wsi w 1773 r., a z akt procesu wynika, że karczma była tam już wiek wcześniej.

Sław[etny] urząd łobzenski *ad causam et cognitionem* obwinionych, to jest Reginy Dręczynnej i Anny Piekutki, do Ossowka deputowani i wezwani, *de ipso mane actu et supra* przez instygatorów podane skargi na pomienione niewiasty *iteratis vicibus* ich upominając, aby dobrowolnie bez dalszego procederu i surowości prawa, jeżeli są tych złych uczynków winnemi, o co od instygatorów swoich są obwinieni, wszystkie punkta skarg im czytając, aby się dobrowolnie przyznali, ponieważ instygatorowie względem złych uczynków czarostwa poprzysiąc onych gotowi. Które to obwinione niewiasty ni do czego się nie znając, ani dobrowolnie się przyznając, *forti animo* negowali, ale z domysłu swego i dobrej woli swej o wodę prosili, aby pławione były. Czego *officium* się nie domyślając, ale owszem, onym te pławienie rozważając, coby przez te pławienie rozumieli. Które odpowiedziały, że jeżeli pójdą na grunt, to będę dobrą, a jeżeli będę pływająca, to będę złą. Na ich tedy wielką prośbę i żądanie urząd pławienia dozwolił, które to niewiasty *in manifesto conspectu turba hominum* jako kaczki po wodzie pływali.

*Eodem die ante meridiem* po pławieniu Regina Zdręczyna urzędu przez soltysa prosiła, aby mizernego ciała jej mistrzowi do męczenia nie podano, obiecując wszystkie złe uczynki swe dobrowolnie wyznać i *complices* sobie czarostwa wyjawić i wydać.

Po zagajonym tedy sądzie *die eodem* pierwszy instygator Grzegorz, kaczmarz ossowski, skarżąc się na Reginę Zdręczyną, a Jakub Kołodziej, także z Ossowki, na Annę Piekutkę, iż winne i umiejętnne są czarostwa *in sequenti rotha* poprzysięgli.

Ja Grzegorz, ja Jakub, poprzysięgamy przez imię Boga Wszechmogącego, w Trójcy Św. Jedynego, mianowane białogłowy Reginę Dręczyną i Annę Piekutkę, jakośmy przed sądem na nie skarżyli, tak i teraz winnemi i umiejętnnymi złych uczynków czarostwa oneż poprzysięgamy nie z żadnej zawziętości, ale z przyczyny szkód naszych, których to pomienionych niewiast żadnym sposobem odstąpić nie chcemy, ale aż do kresu śmierci samej onych kończyć obiecujemy. Tak nam Panie Boże dopomóż i niewinna męka syna jego.

Po wykonanym juramencie na dobrowolnej inkwizycyjej Regina Dręczyna zeznała, że na Łysej Górze cztery razy była, pytana kiedy, odpow[iedziała]: w nowe czwartki, a ta Łysa Góra na piaszczystej górze między żytami za Ossowką, ku młynkowi jadąc, stoi. Zeznała i to, że Baranka, niewiasta, z nią na Łysej Górze bywała, także też i Bruszka z matką i córką na Łysej Górze bywają. Zeznała Regina Dręczyna na dobrowolnym egzaminie, że Szotka, niewiasta, której na imię Zofka, także też i Nabzdziszka. Na łysej górze bywają Koniarka, córka Piekutki, na imię Marusza, Dreika, Pasturka, młoda Hanka. Anna Piekutka, matka Maruszy, zeznała dobrowolnie Regina Dręczyna, że na Łysej Górze bywa i wyżej tam siedzi, mówiąc, niżeli ja, ma ducha nieczystego starego swego, tylko nie wiem, jako mu na imię. Te wszystkie Regina Dręczyna na dobrowolnej inkwizycyjej powołała.

Zeznała i to Regina Dręczyna na dobrowolnym egzaminie, że już temu trzy lata jako ducha nieczystego ma, któremu imię Kuba, w czerni po polsku chodzi, mówiąc, że mi siostra moja średnia zadała tego pachółka, którą już spalono. Siostrze mojej na imię było Gerusza i błąkał się długo ten pachółek, pókim go nie przyjęła. Zeznała też i to Regina Dręczyna, że się Boga Wszechmogącego i Szerokiej wyrzekła i odprzysięgła. Pytana, co to za Szeroka, odpow[iedziała], że pachółek mój Najświętszą Pannę tak nazywa i nalegał mię bardzo, abych się wyrzekła.

Zeznała też Regina Dręczyna, że z pachółkiem swoim ślub wzięła; pytana, jakowy to ślub był i co za słowa przy tym ślubie, odpow[iedziała], że wszystko wspak, nie tak jak ksiądz daje. Pytana, kto im ten ślub daje, odpow[iedziała], iż to stary Tomas z Ossowki

ślub nam dawał, który i z żoną swoją, na imię Kaśką, i z córką, na imię Katarzyną, na Łysej Górze bywa. Zeznała i to Regina Dręczyna, że z nieczystym duchem, który jej służył, jako żona z mężem obcowała, bo ją nalegał o to. Pytana, jeżeli takowe obcowanie jako z mężem, odpow[iedziała], nie, bo zimne ma.

*Consequenter* Anna Piekutka na dobrowolny egzamen przed Urząd przyniesioną, aby bez tormentów do złych uczynków się przyznała, ponieważ instygatorowie tak wielkie skargi na nią pokładają, która to Anna Piekutka na dobrowolnym egzaminie nic a nic zeznawać nie chciała, ale owszem, niewinną się być wymawiała i mieniła.

*Decretivit ergo officium* Annę Piekutkę *ad prima tormenta*, gdzie naprzód Regina Dręczyna w oczy Annie Piekutce wymawiała, że była na Łysej Górze, tamęż jadła i pijała. Pytała Piekutka Dręczyniei, a kędzysz ta Łysa Góra. Dręczyna odpowiedziała, albo nie wiesz, że na piaskach ku młynkowi między żytem. Która to Anna Piekutka na pierwszych mękach nic a nic nie zeznała, ale owszem, niewinną się być wymawiała i mieniła.

A przetoż urząd dla tym większej dochodzenia prawdy obwinioną Reginę Dręczyną, która tegoż dnia po pławieniu przed południem na dobrowolnym egzaminie ciężkie grzechy przeciwko Majestatowi Boskiemu popełnione wyznała, starając się tedy urząd do prawa należytego Reginę Zdręczyną *ad prima decretivit tormenta*. Która to Regina na pierwsze męki osadzona, powtórny sposób cokolwiek przed południem na dobrowolnym egzaminie zeznała, wszystko to w piersi się bijąc twierdziła i powtarzała, mówiąc, że to wszystko prawda, cokolwiekiem raz dobrowolnie zeznała. Zeznała też i to Regina Zdręczyna, z pierwszego taktu tormentów popuszczona, z którą Urząd dość łaskawie i miłosiernie mistrzowi postępować rozkazał, że po inszych wsiach, jako to w Głomsku, gburowi na imię Klosce wilka przepuściwszy, wołu udusiła, a w Potulicach świniom pańskim jedno co zdychały, a w drugich co wilcy brali, uczyniła, mówiąc, że tam zły pan. Pytana, co by to za wilk był, odpow[iedziała], że to ten, co mi służył, bo mi rozkazał robotę sobie zadawać. Także też Regina Zdręczyna zeznała, że Jajdzie we młynie buczkowskim i w Lipce wilka na świnię przepuszczała. Zeznała i to, że Grzegorzowi, kaczmarzowi ossowskiemu, ogród zepsowała i takową radę mu dała, ażeby próchnem ode drzewa ogród posypał, co drzewo trzą, to się ogród naprawi. Zeznała i to, że nie tylko sąsiadom w Ossowce, ale i sama sobie we świniach szkodę czyniła, mówiąc, że zawsze pacholek mój roboty żądał, a próznować nie chciał.

Potwierdziła też Regina Zdręczyna, że Anna Piekutka na Łysej Górze z nią bywała, mówiąc, że idę z tym na sąd boży, że Piekutka za mną na Łysej Górze bywała i cokolwiek zeznałam, tak dobrowolnie, jako i na mękach, na to umieram, że nikogo na duszę swoją brać nie chcę, jedno tak, jakom raz zeznała. Także też i Dorotę Nabzdziżkę nie odstępuję, ale potwierdzam, że z nami na Łysej Górze bywała we czwartek nowy. Zeznała także Regina Zdręczyna, że matka żony karczmarza ossowskiego i z córką na Łysej Górze bywa, i ta matka żony karczmarzowi źle uczyniła, bo się z sobą powadzili, ale niechże ją karczmarz przeprosi, tedy mu ona odczyni; zeznała także, że kołodzika z Ossowej z nimi na Łysej Górze bywa.

Na powtórne męki Anna Piekutka, osadzona, zeznała, że diabła ma za pana, siwego i starego, któremu na imię Michał, a po niemiecku chodzi. Zeznała też, że pacholek swego zesłała i rozkazała mu, aby kołodziejowi bydłę udusił. Zeznała i to, że pacholek jej w chałupie siada i nikt go nie widzi. Siedział on we wtorkowy dzień cały dzień na policy, a potem chodził jako kot stary. Pytana, kędy teraz jest, odpowiedziała, że jeszcze nie odszedł ode mnie.



Oddano tedy i przyniesiono urzędowi do prawa tegoż dnia po południu powołaną Dorotę Nabzdziszkę, która niedawnymi czasy poprzysiężona na mękach już była, ale uciekła. Która to Dorota Nabzdziszka, z dobrej woli swej, aby pławiona była, prosiła i żądała. Urząd tedy na prośbę i żądanie jej pławienia dozwolił. Która to Nabzdziszka, przy zgromadzeniu wielu ludzi, po wierzchu na wodzie pływała, a nie tonęła.

*In crastinum de summo mane* Dorota Nabzdziszka przed urząd przyniesiona była, która przed niedawnymi czasy od czterech mężów, to jest instygatorów poprzysiężona na mękach już była, a podczas terażniejszego kryminału od Reginy Zdręczynnej *de novo* powołana ze złych uczynków czarostwa winną i umiejętną być ma, na Łysej Górze jadła i pijała, co jej w oczy Regina Zdręczyna, jawnie i bezpiecznie wymawiając, odstąpić oną nie chciała, ale wszystkie zeznania swoje, idąc na sąd boski, potwierdzała i to Nabzdziszce w oczy wymawiała, żeś ty Panią Wielką na Łysej Górze i zajeżdżają po cię. Ta tedy Dorota Nabzdziszka przez instygatorów powtórnie *in rotha* tak poprzysiężona jest:

Ja Stanisław, ja Bartosz, poprzysięgamy Dorotę Nabzdziszkę przez imię Boga Wszechmogącego, w Trójcy Św. Jedynejo, która przed niedawnymi czasy przez czterech mężów, to jest instygatorów poprzysiężona na mękach już była i uciekła. Tąż tedy Dorotę Nabzdziszkę terażniejszym juramentem naszym potwierdzamy, iż ona winną jest złych uczynków czarostwa, a to nie z żadnej zawziętości, ale dla złych uczynków jej. Którą to Dorotę Nabzdziszkę żadnym sposobem odstąpić nie chcemy, ale aż do kresu śmierci samej oną kończyć obiecujemy. Tak nam Panie Boże dopomóż i niewinna męka syna jego.

*Eodem die, scilicet 18 mensis Iunii de summa mane* Dorota Nabzdziszka, już poprzysiężona, na pierwsze męki mistrzowi podana jest, która względem złych uczynków czarostwa na mękach nic a nic zeznać nie chciała, ale niewinną i nieumiejącą takowych być się mieniła. Jedno ten grzech wyznała, o który ją urząd nie egzaminował, to jest, że z rodzonym bratem swoim, na imię Maćkiem, który już nie żyje, grzech nieczystości i społeczności cielesnej pełniła, mówiąc, że mię właśnie Pan Bóg za to karze.

*Eodem die post meridiem* Anna Piekutka, na granicę zaniesiona i dla cierpienia trzecich a ostatnich mąk na drabce położona, zeznała, że na Łysej Górze z Reginą Dręczyną bywała, jadła i pijała, chleb, kołacz, piwo, wino, gorzałkę. Zeznała i to Anna Piekutka, że pan jej, kiedy mu kazała, to bydło pas[ł], za kozami chodził i jedną kozę mi udusił. Pytana, wiele kóz miała, odpow[iedziała]: dwie, a jedną mi udusił. Potym pytana, co na tej Łysej Górze robiła, odpow[iedziała], że z panem swoim tańcowała. Zeznała też, że bywała z nią Nabzdziszka na Łysej Górze; pytana, co by tam robiła, odpow[iedziała], że jadła, pijała, na krzesło siadała. Pytana dalej, co by Nabzdziszka za pachółków miała, odpow[iedziała]: dwóch, jednego w czerwieniu, a drugi w modrym, i to mówię nie ze złości, ale prawdziwie, i na to umierać gotowam. Pytana, co by też ona sama robiła, odpow[iedziała], jam statki umywała i umiała. Pytana, kto też tam więcej na Łysej Górze bywa, odpow[iedziała], wiele tam na Łysej Górze bywa, mają koruny piękne i czarne kitajki. Pytana, jakim sposobem do znajomości z diabłem przyszła, odpow[iedziała], że pacholek mój przyszedł do mnie w postaci koźlęcia i jam go ze swemi do chlewka zagnała, a potym się obrócił w chłopa. Pytana ci po polsku, ci po niemiecku, odpow[iedziała], po polsku, w sukni modrej, i obiecywał mi służyć. Zeznała i to, że opuściła Boga jak tego pachółka przyjęła, mówiąc, że pacholek mój kazał mi i nalegał na to, abych P[ana] Boga opuściła, a jego za sługę przyjęła, obiecując mi, że się przy nim dobrze mieć miała i cokolwiek mu każe, to zrobić się ofiarował. Pytana, jeżeli z nim jako żona z mężem obcowała, odpow[iedziała], że z pachółkiem swoim trzy

razy w szopie leżałam i obcowałam, ale zimne miał jako lód. Zeznała też Anna Piekutka, że Nabzdziszka na Łysej Górze w zielonych szatach bywała, a Zdręczyna w czerwonych szatach, a potem obie do skrzyni szaty chowają.

Spuszczona tedy Anna Piekutka z mąk, jednakże jeden takt zachowany jest. Przyniesiona Dorota Nabzdziszka do Piekutki, na drabce już po tormentach siedzącej, gdzie Piekutka w oczy Nabzdziszce wymawiała, <sup>a</sup> mówiąc, że na Łysej Górze bywasz w zielonej sukni, dwóch panów masz, jeden w czerwieni, a drugi w modrym chodzi, nie zapieraj się tego, bo ja umrzeć na to gotowam, a Nabzdziszka do Piekutki rzekła, kiedy ty na mnie powiadasz, to i na twoją córkę powiadać będą. Która to córka Anny Piekutki, na imię Marasza, to usłyszawszy, z Ossowki uciekła.

Dorota Nabzdziszka tegoż dnia i godziny na powtórne cierpienie tormentów na drabce położona nic a nic względem złych uczynków czarostwa przyznać nie chciała, mówiąc, że choćby mię po żyłach rozbierano, tedy nic nie powiem, bo nic <sup>b</sup>nie<sup>b</sup> względem czarostwa nie wiem. A tak dotychczas w zwyczajnym więzieniu zostaje, aż do dalszej dyspozycyjej.

#### Decretum

*Supra inquisitiones* obwinionych niewiast *tale*. Urząd tedy wezwany łobzenski mają tak sprośnych występków przed oczyma *confessata*, iż które Boga, stwórcę swego, odstąpiły i jego imienia świętego wyrzekli się, z nieczystymi i przekłętymi duchami przestawały, obcowały i uczynkami swemi z temi czarostwa ludzom szkodziły, przez które *divina offenditur Maiestas*. A przeto *officium Lobzenense*, do tych spraw kryminalnych będąc wezwani i zaciągnięni, trzymając się wyraźnie opisanego Exodi 22 Cap. prawa bożego, które mówi *maleficum ne patiaris vivere super terram*, złoczyńca, a osobliwie czarami bawiącego się, aby nie dopuszczał żyć na ziemi. Stosując się także do prawa saskiego, jako i magdeburskiego, które prawa *ob facinorum enormitatem* ludzi takowych czarami bawiących się surowo ogniem karać każą. Do których praw wyraźnie napisanych urząd niniejszy przychylając się, jawne, przez dobrowolne zeznania, jako też i tormentalne inkwizycyje, obwinioną Reginę Zdręczyną i Anne Piekutkę być winne śmierci za złe ich popełnione uczynki czarostwa zeznawszy, według prawa należącego i opisanego żywo ogniem spalić nakazuje. *Cum omni executione finali*, tak ażeby się to przez egzekutora świętej sprawiedliwości *iusticia administrante* wykonało.

<sup>c</sup>*In toto approbat: Lobzinense supra superique nominatas personas*. Maciej Działyński *m[anu] p[ropria]*. Swoim i braci moich imieniem<sup>c</sup>.

<sup>d</sup>Co strony Nabzdziszki jest to woła i rozkazanie JMości Dobrodzieja naszego, aby trzeci raz była na mękach i lubo nie wyzna, a te obwinione, które ją powołały, jeżeli twierdzić będą i z tym na śmierć pójdą, takimże dekretem ma być pokonana i tego trzeba, abyście ony pytali, jeżeli nie była *fregnas* [?] z tymże bratem nieboszczykiem i tak jako prawo każe, tak sobie Mości postępujcie<sup>d</sup>.

<sup>a-a</sup> Nadpisane.

<sup>b-b</sup> Nadpisane.

<sup>c-c</sup> Pisane inną ręką.

<sup>d-d</sup> Pisane inną ręką.

*Post latum decretum et approbationem Illustrissimae superioritatis decreti eiusdem, die 20 m[ensis] Junii* Dorota Nabzdzińska, na trzecie i ostatnie tormenta podana, nic a nic względem złych uczynków czarostwa zeznać nie chciała, mówiąc, że nieodwinnie i nie wiem nic. Przyniesiona tedy Regina Zdręczyna i Anna Piekutka, <sup>e-c</sup>aby Dorocie Nabzdzińce w oczy wymawiały, które to Regina Zdręczyna i Anna Piekutka jednostajnie do Doroty Nabzdzińskiej mówiły, że cię odstąpić nie chcemy, ale umieramy na to i na sąd boży idziemy, żeś ty na Łysej Górze jadła, piła, tańcowała, w krzesle siedziała i dwóch pachołków masz.

#### Decretum

*Supra* obwinioną i dwakroć razy poprzysiężoną Dorotę Nabzdzińską *tale*.

Urząd tedy Lobzenski, nie mogąc tak na pierwszych, jako i na powtórnych tormentach od Doroty Nabzdzińskiej żadnego się wybać złych uczynków czarostwa wyznania, posyła tedy do Jaśnie Wielmożnej zwierzchności ze wszystkimi konfessatami i z dekretem na osądzoną na śmierć ogniową tak Reginę Zdręczyną, jako i Annę Piekutkę po approbacyją, oznajmując przy tym względem Doroty Nabzdzińskiej, że się do złych uczynków swoich przyznać nie chce.

Wyrozumiawszy z konfessatów, że Dorota Nabzdzińska przed niedawnymi czasy od czterech albo więcej instygatorów poprzysiężona, sądzona będąc, męki cierpiała, ni do czego się przyznać nie chciała i uciekła, a teraz powtórnie, na kryminale terażniejszym od dwóch instygatorów, sąsiadów ossowskich *recenter* o czarostwo poprzysiężona, ni do czego się przyznać nie chce. Dekret tedy Jaśnie Wielmożnej zwierzchności na pierwsze dwie obwinione niewiasty approbowawszy *decernit*, aby trzecie a ostatnie tormenta według prawa na Dorocie Nabzdzińce wykonane były, a choćby się ni do czego przyznać nie chciała, a te obwinione, to jest Regina Zdręczyna i Anna Piekutka, które ją pod terażniejszy kryminał powołały, jeżeli też twierdzić będą i z tym na on świat przyjdą, aby Dorota Nabzdzińska z Reginą Zdręczyną i Anną Piekutką jednymże dekretem żywo na śmierć ogniową osądzeni i karani byli, mocą i powagą naszą nakazujemy.

Urząd tedy, przychylając się do wyraźnego rozkazania Jaśnie Wielmożnej zwierzchności swojej, naprzód *multoties et plurimis vicibus* Reginę Zdręczyną i Annę Piekutkę przez miłość boską napomniawszy, aby niewinnego nie posądzali i na duszę swoją nie brali, a winnego zaś nie tały. Które to pomienione niewiasty statecznym, a nieodmiennym słowem i umysłem, w piersi się bijąc, Doroty Nabzdzińskiej odstąpić nie chcieli, twierząc, że takąż jest jako i one same, na straszny sąd boski z tym idąc i śmiercią swoją te wyznanie swoje pieczętować i potwierdzić gotowi, Dorocie Nabzdzińce w oczy statecznie wymawiali, nie chcąc ją żadną miarą odstąpić.

Urząd tedy, czyniąc dosyć ordynansowi i wyraźnemu rozkazaniu Jaśnie Wielmożnej Zwierzchności swojej, Reginę Zdręczynę, Annę Piekutkę i Dorotę Nabzdzińską według prawa należącego i opisanego żywo ogniem spalić nakazuje, *cum omni executione finali*, tak ażeby się to przez egzekutora *s[anctae] iustitiae* wykonało.

<sup>e-c</sup> Następuje skreślone *sobie*.